

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. } pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 12. grudnia.

Wschód słońca 7:48, zachód 3:59.

Imiona. Rz.-kat. Dzisiaj: Aleksandra. Jutro: Eucyl i Otylii. — Gr.-kat. Dzisiaj: Paramona. Jutro: Andreja ap. — Słow. Dzisiaj: Wolidara. Jutro: Władysława.

Panoramy. Kościuszkę pod Racławicami. Plac powy-
sawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zinozka za opłatą. —
Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codzień od g. 10 rano do
10 w. „Koleją Transkaspąską do centralnej Azji“. Wejście 20 h.

Wystawy stale. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięk-
nych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od
g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. —
Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki,
dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Osso-
lińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt;
muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. —
Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za
zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Mu-
zeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz po-
niedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne
od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny
9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersy-
tecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od
4 do 7 wieczorem. — Biblioteka szkoły politechnicznej
codziennie od 10 — 11 i od 4 — 8 w niedzielę i poniedziałek
od 11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia
„Naukowego Tow. im. Szewczenki“. Codziennie od g. 2 do
6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich).

Teatry. Teatr miejski. Dzisiaj: „Warszawianka“, pieśń
z r. 1831 napisał St. Wyspiański. (Ostatni występ Heleny Mo-
drzejewskiej). — Jutro: „Manowcami“ komedia Hen. Bernsteina.
Początek o g. 7 w.

Odczyty i wykłady. Szkoła nauk polity-
cznych (ulica Trzeciego Maja 1. 5). Prof. dr. Jan Gw. Pawli-
kowski: „Teoria badań statystycznych“ o g. 7 w.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Prof. dr.
J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki“ (Zakład fizy-
czny, Długosza 8) o g. 7½ w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski).
Dzisiaj: Koncert „Lutni“ m. inn. „Pustynie“ symfonia Dawida. —
Jutro: „Wielki koncert filharmoniczny“ ze współudziałem Maur.
Rosentalla, pianisty. Początek o godz. 7½ w.

Strzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 11 grudnia b. r.:

Godzina	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Naj- wyższa Naj- niższa
7 rano	747.7	— 9.4	cisza		
2 popoł.	747.2	— 7.2	cisza		
9 wiecz.	747.1	— 13.3	SW ₁		— 7.0 — 13.5

Uwagi: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda, mroź.

Gwarancja kraju dla wkładek oszczędności w Banku krajowym.

Uchwała Sejmu z 8 lipca b. r. w sprawie pod-
wyższenia gwarancji funduszu krajowego za zwrot
i oprocentowanie wkładek oszczędności lokowanych
w galic. Banku krajowym aż do wysokości sze-
snastu milionów koron uzyskała cesar-
ską sankcję. Ministerstwo zatwierdziło równocze-
śnie uchwaloną na tem samem posiedzeniu sejm-
owem zmianę §. 89 statutu Banku krajowego co do
minimum wkładek na 10 k. oznaczonej i co do po-
ręki wkładek i oprocentowania przedewszystkiem
aktywami i funduszem rezerwowym Banku a w dal-
szym rządzie gwarancją krajn.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 12 grudnia.

Ponieważ mamy obecnie sezon farmaceutyczny,
więc i wczorajsze posiedzenie lwowskiej Rady miej-
skiej o godzinie kwadrans na 8 rozpoczęło się od

strajku aptekarskiego.

Interpelację w tej sprawie wniósł radny Hu-
dec, ku wielkiej irytacji radnego Markiewicza,
który przerywał mowcy okrzykami: „A cóż to nas
obchodzi?“

R. Hudec zaznaczył, że nie chodzi mu w tej
chwili o rozstrzygnięcie sporu pomiędzy właścicielami
apteki, a współpracownikami aptekarskimi, ale o in-
teres publiczności, słusznie zaniepokojonej tem, że
strajkujących farmaceutów w aptekach zastępują
przy sporządzaniu lekarstw siły albo od lat 10 i 20
nie będące w zawodzie aptekarskim, albo nawet
wcale niefachowe.

Wprawdzie ze strony urzędowej zapewniono
zupełnie o czem innem, ale badanie fachowości tych
„wstępów“ odbywało się tak, że komisya wkraczała
do aptek i zatrudnionych tam zapytywała: „Czy pan
jesteś ukwalifikowanym?“ — „Do usług“ brzmiała
odpowiedź i „badanie“ się kończyło. Mowca więc
zapytuje, co zamysła uczynić prezydent miasta, aby
w interesie ogółu mieszkańców temu stanowi rzeczy
zapobiedz?

Prez. dr. Małachowski uznał ważność
sprawy i obowiązek prezydium do zajęcia się nią.
Zawiadomił też Radę, że informował się w sferach
rządowych, gdzie mu odpowiedziano, iż wdrożone
zostały kroki do porozumienia. Poza tem prezydium
poczyniło samodzielne zabiegi. Przedewszystkiem
zasięgnęło informacji, czy grozi niebezpieczeństwo,
aby apteki lwowskie miały nagle stanąć, przyczem ze
strony kompetentnej zapewniono, że na razie tego
niebezpieczeństwa nie ma, ale nie jest wykluczonem,
że ono może nastąpić.

Także sprawa fachowości zatrudnionych zastę-
pów będzie zbadaną, mianowicie prezydent polecił
ją komisji, złożonej z szefa departamentu sanitarnego
w magistracie i zastępcy fizyka miejskiego dr.
Rosnera. Jutro zdadzą oni sprawę na posiedzeniu
magistratu, gdzie też jutro będzie omawiana sprawa
strajku aptekarskiego. Nie wyklucza to także faktu,
że prezydium ze swej strony wdrożyło kroki poje-
dnawcze.

Z porządku dziennego przyszła pod obrady na-
der zajmująca sprawa

tramwaju elektrycznego.

a więc zarówno zamknięcia rachunkowego linii
dotychczasowych, jak rozszerzenia sieci tramwajowej.
Sprawę referował dr. Loewenstein imie-
niem komisji elektrycznej. Referent, dając rys ro-
woju miejskiej kolei elektrycznej, po wykupnie jej
od firmy Siemens i Halske, podniósł, że początkowo
przez 1½ roku rentowność jej nie odpowiedziała
oczekiwaniom, tak, że nie można było nie odłożyć
na fundusz odnowienia linii. W następnych latach
to się zmieniło i na fundusz wspomniany odkładano
po 50 tysięcy koron rocznie, a w tym roku ko-
misya proponuje podwyższenie owej sumy do 60.000
koron.

Dochody kolei elektrycznej w pięciu latach
ostatnich zarządu miejskiego przedstawiały się na-
stępująco: W r. 1897 kor. 133.000, w roku 1898
185.000 kor., w 1899 r. 189.000 kor., w 1900 r.
183.000 kor., a w r. 1901 kor. 194.000.

Spadek dochodów w r. 1900 pochodził z powodu
wprowadzenia w tym roku w miejskim zakładzie
elektrycznym także działu dostarczania prądu do
oświetlenia elektrycznego, co pociągnęło za sobą
znaczące koszty inwestycyjne, a tem samem powięk-
szenie się nadwyżki wydatków.

Fundusz odnowienia nie obejmuje drobnych na-
prawek i utrzymania linii i parku wozowego, które
to wydatki mieszczą się pomiędzy bieżącymi, ale ma
służyć na ewentualne zupełne odnowienie lub zmia-
nę przedmiotów zgodnie z postępem techniki. Z cza-
sem fundusz ten będzie mógł posłużyć na rozszerze-
nie sieci tramwajowej.

Liczba osób, przejeżdżających tramwajem, spa-
dła z powodu podwyższenia ceny jazdy za jedną
sekcję, zaprowadzonego ongiś z powodu drożyzny
węgla. System więc podwyższania cen jazdy okazał
się mylnym, a ponieważ ceny węgla napowrót spa-
dły, a nadto poczęto w ostatnich czasach stosować
jeszcze tańsze opalanie naftą, więc należałoby po-
wrócić do niższych cen dawniejszych.

To obniżenie cen jednak wzmoże niewątpliwie
ruch jeżdżących, tak, że dotychczasowa liczba wozów
nie wystarczy, należałoby więc sprawić 6 nowych
wozów i to najnowsze i najlepszego typu, tembar-
dziej, że inwentarz przedstawiony i dostarczony przez
pruską firmę Siemens i Halske był poniżej wszelkiej
krytyki.

Zresztą referent zaznaczył oszczędność we
wszystkich niemal działach miejskiego zakładu elek-
trycznego i zakończył wnioskami domagającymi się:

- 1) Przyjęcia do wiadomości sprawozdania;
- 2) obniżenia cen jazdy za jedną sekcję w I.
kl. z 10 na 8 hal., a w kl. II. z 8 na 6 hal.
- 3) sprawienia 6 nowych wozów.

W dyskusji, jaka się nad tem sprawozdaniem
rozwinęła, r. Riedl krytykował niektóre szczegóły
cyfrowe sprawozdania i dał wyraz przypuszczeniu,

że może koszt administracyjny miejskiego zakładu
elektrycznego są za wysokie, skoro wynoszą 45
procent.

R. dr. Rydygier wyraził się z wielkimi
pochwałami o sprawozdaniu referatu, nazywając je
wprost świetnem, a godząc się na obniżenie ceny
jazdy za jedną sekcję w klasie II., sprzeciwił się
obniżaniu jej w klasie I. Nadto mowca był zdania,
że stacya przy Kawiarni wiedeńskiej jest tak urzą-
dzona, że czasami wprost tamuje komunikację wo-
zową.

R. Jonasz omawiał sprawozdanie ze stano-
wiska rachunkowego.

R. Rucker sądził, że 6 nowych wozów to
za mało w celu stworzenia szybkiej i regularnej ko-
munikacji.

R. Bardas godził się z wnioskami dr. Ry-
dygiera, a nadto był przekonania, że cena za świa-
tło elektryczne pobierana jest za wysoką.

R. Blumenfeld stawiał główny nacisk na
rozszerzenie sieci tramwajowej.

Dr. Lilien wystąpił z obawami, że obniże-
nie cen jazdy zaszkodzi rentowności tramwaju, ra-
dził więc poczekać jeszcze z tą sprawą. Dalej mo-
wca przestrzegał przed propozycją dra Rydygiera,
stwarzającą jeszcze większą różnicę pomiędzy kla-
są I. a II. Mowca raczej byłby za zupełnem znie-
sieniem kl. I.

Dr. Aschkenase zapytywał, czy to jest
wynikiem systemu, czy przypadku, że odjazd kolej
elektryczna przeszła na miasto, zydzi nie są przy-
mowani do służby przy tramwaju miejskim?

R. Czarniecki gorąco wystąpił za zniesieniem
cen jazdy.

Dyr. Tomicki dawał wyjaśnienia na niektó-
re pytania radnych miejskich szczególnie r. Riedla.
Co do kosztów administracyjnych, podniósł mowca,
że obejmują one nie tylko koszt tramwaju, ale też
oświetlenia elektrycznego, przyletem wszystko to, co
jak utrzymanie personelu ruchowego tj. konduktorów
i motorowych, maszynistów i t. d. tworzy prócz opa-
łu główny koszt tramwaju, wliczone jest w koszt
administracyjny.

Liczba 6 wozów nowych będzie zdaniem p. dy-
rektora wystarczającą, przyczem dla Lwowa prakty-
cznie by było zamiast mniejszej liczby większych
wozów, mieć więcej małych, któreby za to rańniej
jeździły.

Co się tyczy rzekomego ścisłu przy kawiarni
Wiedeńskiej, spowodowanego przez wozy z trzech
stron nadjeżdżające, to p. dyrektor zaznaczył, że
istnieje zamiar utworzenia nieprzerwanego ruchu po-
między dworcem a Łyczakowem i tak samo między
dworcem a parkiem Kilińskiego, tak, że wozy na
przestrzeni Dworzec—Kawiarnia wiedeńska chodzą-
by co 3 minuty, a na przestrzeniach od kawiarni
do Parku i na Łyczaków, tak jak dotychczas co
6 minut.

Nakoniec co do zarzutu dr. Aschkenazego dyr.
Tomicki zaznaczył, że w miejskim zakładzie elektry-
cznym nie robi się żadnych różnic wyznaniowych.
Jeżeli się zgłasza żyd ukwalifikowany, otrzymuje po-
sadę, chyba, że takiej posady wogóle wolnej nie ma.
W ostatnich czasach n. p. przyjęto niejakiego Stei-
zera, który się okazał wzorowym robotnikiem.

R. Riedl w ponownem przemówieniu nazwał
tramwaj elektryczny złym interesem gminy, absolu-
tnie się nie rentującym.

R. Bieniedzki oświadczył się za zupełnem
zniesieniem klasy I. w wozach tramwaju miejskiego.

Referent dr. Loewenstein odpowiadał wy-
czerpująco na poszczególne zarzuty i zapytania mo-
wów i oświadczył, że „absolutnie się nie zgadza z r.
Riedlem“, że zakład elektryczny jest interesem bier-
nym. P. Riedel od początku był tego zdania i kon-
sekwentnie się go trzyma, a zakład elektryczny kon-
sekwentnie dowodzi wprost czegoś przeciwnego: zwięk-
szającej się stale rentowności.

Bardzo trafnie odpowiedział referent dr. Lilie-
nowi, wykazując, że podwyższenie cen jazdy na
tramwaju elektrycznym było tylko zarządzeniem
przejściowem, umotywowanem drożyzną węgla. Kie-
dy teraz ta drożyzna ustala, gmina wprost niema
prawa na szkodę publiczności obstawać przy wyż-
szych taryfach. Zresztą konkurencja z tramwajem
konnym nakazuje obniżenie taryf.

Przy tej sposobności p. referent wyraził uzna-
nie obywatelskiemu dążeniu dyrekcji zakładu elek-

trycznego, która stara się ratować „strzępy naszego przemysłu” i w tym celu zaprowadziła opalanie kotłów naftą, a życzyliby sobie należało, iżby inne przedsiębiorstwa poszły tym śladem i tak pomogły do przebycia obecnego przesilenia naftowego (brawo, brawo).

Nakoniec co do przemowy dra Aszkenazego i odpowiedzi dyr. Tomickiego, referent wyraził przekonanie, że równouprawnienie wyznania będzie unormowaniem nie tylko tu na pełnej Rudzie, ale też i w rzeczywistych wewnętrznych stosunkach zakładu elektrycznego (brawo).

Z powodu spóźnionej pory (godz. 9½) druga część referatu dra Lewensteinina, mianowicie sprawa rozszerzenia sieci tramwaju elektrycznego i odrzucenia ofiarowanej ku temu spółki z tramwajem konnym, została odroczone.

Dziś odbędzie się znowu posiedzenie Rady ale tylko tajne, dla załatwienia spraw osobistych i nominacji.

Strajk aptekarski.

Deputacja lwowskiej kasy chorych, jak już wczoraj donieśliśmy, była w sprawie strajku aptekarskiego u namiestnika.

Hr. Piniński uznał całą ważność sprawy i oświadczył, że rząd oczekuje na uczynienie kroków jakichś z jednej ze stron.

Dyr. Hudec odpowiedział, że poczynienie tych kroków byłoby raczej obowiązkiem rządu.

Namiestnik odparł na to, że rząd z pewnością o swoim obowiązku pamiętać będzie, zaprotestował jednak, aby całą winę w niniejszej sprawie zwalono na rząd i właścicieli aptek. Zdaniem namiestnika owszem przeważna część winy jest po stronie współpracowników aptekarskich, którzy wybrali sobie bardzo nieodpowiedni czas do strajku, mianowicie chwilę tuż po znanym wyroku trybunału administracyjnego, który zachwiał wprost stanowisko właścicieli aptek, tak, że oni nie mogą wszystkim żądaniom strajkujących odpowiedzieć.

W dalszym ciągu rozmowy deputacja podniosła jako konieczność, aby lwowska Kasa chorych trzymała własną aptekę.

Namiestnik odpowiedział, że uważałby tę sprawę również za ważną i pożyteczną, która jednakże nie da się na poczekaniu załatwić.

Deputacja oświadczyła, że sama również nie liczyła na natychmiastowe załatwienie sprawy, chodzi jej tylko o przychylne traktowanie.

Na tem audyencya się zakończyła.

Piszą nam ze Stanisławowa: W aptece p. Amirowicza, wydzierżawionej p. Rublowi, a poddzierżawionej p. Fuksowi magistrowie zaprzestali pracy. W aptece p. Macurkowej, w której zarządca jest p. St. Gidlewski pracuje starszynek p. Birnbaum recte Gruszecki, który napróżno wzdycha do koncesyi na piętą aptekę w Stanisławowie i p. Paciorkowski *asendo* wynalazca balonu do sterowania. W aptece hr. Bella pracuje syn księdza ruskiego p. Łazar-kiewicz.

Kraków. (Tel. pryw.). Fizyk miejski dr. Wilkosz zwiedził wszystkie tutejsze apteki, niektóre kilkakrotnie. Jak donoszą dzienniki, we wszystkich aptekach znalazł stan normalny. Recepty nigdzie nie zalegają, a wyrabiają je wyłącznie siły fachowe.

Rada państwa.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 12 grudnia.

O traktaty handlowe.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby, p. Klewein domagał się, aby uczynione w Izbie wnioski o wypowiedzenie traktatów handlowych z Włochami i Serbią, przekazane były bez pierwszego czytania komisji, ze względu na ważność tych wniosków. Prezydent oświadczył, że o ile nikt się nie sprzeciwi, żądanie posła będzie wypełnione. Tak się też stało.

Handel domokrajny.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o handlu obcośnym. Przemawiali pp. Spincie, Marchot, Steiner i radca sekcji Wiegelsperg, który występował przeciwko pozwoleniu na handel obcośnym cukierkami i okularami, ze względów sanitarnych. Paragraf 10 przyjęto w redakcji komisji.

Dyskusję nad ustawą o handlu obcośnym doprowadzono wczoraj do § 12, poczem obrady przerywano. Dalszy ciąg dzisiaj.

Handel terminowy zbożem.

Wśród „wpływów” dnia wczorajszego znajduje się wniosek nagły p. Malika i tow. domagający się, aby Izba natychmiast przystąpiła do obrad nad ustawą o terminowym handlu zbożem, zwróconą przez Izbę panów. Koniec posiedzenia o godzinie 4 min. 45.

Przy uzupełnianiu wyborze członka komisji budżetowej, dokonanym na początku wczorajszego posiedzenia, wybrano p. Dawida Abrahamaowicza.

Kwestya cel od jęczmienia i słodu

Po posiedzeniu Izby zebrali się liczni posłowie z krajów interesowanych na naradę nad tem, jakie należy zająć stanowisko wobec proponowanych w nowej niemieckiej taryfie cel od jęczmienia i słodu.

Po obszernej dyskusji wybrano komitet, któremu polecono przygotować odpowiednie wnioski. W skład komitetu wszedł między innymi także p. Kolischer.

Kwestya cukrowa.

Komisye cukrowe Izby poselskiej i Izby panów zebrały się wczoraj w południe na naradę nad wniesionymi onegdaj przez rząd przedłożeniami w sprawie cukru. Reprezentant rządu radca ministerjalny Bernatzky dawał wyjaśnienia. Obrady uznano za poufne.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 12 grudnia.

Floryanka.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya ministerjalna, którą powołano do zbadania stosunków w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń wskutek broszury „Poinformowego” ukończyła już swe prace i złożyła sprawozdanie przełożonemu swojemu p. Wolffowi, a ten je przedstawi p. Koerberowi. Na tej podstawie nastąpi odpowiedź dr. Koerbera na znaną interpelację posła Daszyńskiego.

Mianowanie.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora teologii moral. ks. dr. Stanisława Narajewskiego zwyczajnym profesorem uniwersytetu lwowskiego.

Katastrofa budowlana.

Borysław. (T. wł.). Przy budowie zbiornika ziemnego na terenie Tow. karpackiego osunęła się wczoraj wieczorem bryła zmarzniętej ziemi i przywaliła robotnika. Śmierć nastąpiła z powodu zmiażdżenia klatki piersiowej. Był on wyrabnikiem dziennym bez książki służbowej, więc nazwiska „Michał Turski” czy „Michał Torski” stwierdzić dotychczas nie można było.

Nowy teren woskowy.

Borysław. (T. wł.). Kopalnia wosku Laenderbanku puszcza w ruch nowy teren woskowy, dawną kopalnię Bringsa.

† Artur Suttner.

Wiedeń. (T. B. k.). Na zamku Harmanndorf w Austrii niższej zmarł Artur Gundanar br. Suttner, mąż bar. Berty Suttnerowej, znanej propagatorki idei pokojowej. (W latach osmdziesiątych wydał sp. br. Suttner szereg romansów i nowel, do których tematu zaczerpnął głównie z życia ludów i historii Kaukazu).

Skazanie bankiera Boulainera.

Paryż. (T. B. k.). Bankier Boulaine, który niedawno stał się głośnym z powodu swej ucieczki z więzienia i z powodu konszachtów swoich jakie prowadził z sędzią Audrienem znajdującym się obecnie w więzieniu śledczym, został skazany za oszustwo na 18 miesięcy więzienia.

Pożar.

Wiedeń. (T. B. k.). Wczoraj z niezbadanej dotychczas przyczyny wybuchł wielki pożar w fabryce tkanin firmy Deutscher & Synowie przy Schottenringu. Pożar zniszczył zapasy towarów, przerzucił się także na mieszkania prywatne i wyrządził w nich szkody. Komunikacja przed palącym się domem przez dwie godziny była zamknięta. Dla utrzymania porządku zarekwirowano wojsko. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi przeszło 300.000 kor.

Lex Kordorff uchwalone.

Berlin. (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego uchwalono przejść do porządku dziennego nad wszystkimi poprawkami do taryfy celnej, przyjęto natomiast znany wniosek Kordorffa (t. j. *en bloc* taryfę celną 184 gł. przeciw 136).

W ten sposób ukończono II. czytanie przedłożenia o taryfie celnej, a jutro odbędzie się trzecie.

Obstrukcyja węgierska.

Budapeszt. (T. wł.). Szef rozpoczął rokowania z przywódcami partji niezawisłości, którzy zapewnili go, że stronnictwo to gotowe jest zaniechać obstrukcyi i uchwalić prowizoryum budżetowe za cenę cofnięcia przez rząd przedłożenia o ustawie wojskowej i podwyższenia listy cesarskiej.

Strajk tramwajowy.

Medyolan. (T. wł.). Wybuchł tu ogólny strajk tramwajowy.

„Cudowny lekarz” na dworze carskim.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Localanzeigera* donoszą według informacji *Timesa* następujące szczegóły o głośnym obecnie spirytyście Philippie, który ma rzekomo wywierać duży wpływ na dworze cara: W Paryżu istnieje uniwersytet okultystyczny pod kierunkiem niejakiego Papiesa.

Pan ten był przed 2 laty w Petersburgu, gdzie go wuj cara, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, bardzo

serdecznie przywitał i wówczas Papas przedstawił Philippa, jako „cudownego” lekarza. W. ks. Mikołaj zaprezentował Philippa carowi i odtąd rósł wpływ jego do niesłychanych rozmiarów. Niedawno temu Philipp miał wywołać ducha Aleksandra II, który „nakazał” usunięcie urządzenia sali, w której postanowiono znieść pańszczyznę, co też nastąpiło, gdyż salę tę zamieniono na pokój kąpielowy dla carowej.

Burze w Odesie.

Odesa. (Tel. wł.). Sroga się tu tak wielkie burze, że komunikacje miejscowe zastanowiono. Telegraf, telefon i elektryka nie funkcjonują.

Znowu defraudacya.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tutejszym wojskowym instytucie weterynaryjnym zdefraudował rotmistrz Gutt 20.000 koron.

Akcyja anglo-niem. przeciw Wenezueli.

Londyn. (Tel. wł.). W interviewie z korespondentem *N. J. Herald* oświadczył prezydent Wenezueli Castro, że Anglia tylko intriguje w tym konflikcie, podczas gdy Niemcy żądają procentów za długi, jakie zaciągnęła względem nich Wenezuela. Dopóki pokój nie będzie zawarty, Castro procentów tych nie zapłaci. Dom celny w Lagyara obsadziły wojska anglo-niemieckie.

Z Caracas donoszą, że przyszło tam po otrzymaniu wiadomości o wzięciu okrętów wenezuelskich do burzliwych scen patryotycznych. Rozdrażniony tłum przeciągał przez ulice, niszcząc angielskie i niemieckie zabudowania poselskie, czemu się miejscowa policja ze spokojem przypatrywała.

Berlin. (Tel. wł.). Nadeszła tu onegdajsza wiadomość, że obłożone aresztem okręty wenezuelskie zostały zatopione, przedtem jednak załoga zdolała się ratować ucieczką.

Wiedeń. (T. B. k.). Koło polskie wysłało do Riegera do Pragi telegram gratulacyjny z okazji 85-letnich urodzin jego.

Wiedeń. (TBk.). *W. Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 10 b. m. w sprawie utworzenia w Krakowie sądowej hali aukcyjnej. Hala ta będzie pozostawała pod kierownictwem sądu powiatowego dla spraw cywilnych.

Berlin. (T. wł.). Robotników fabryk Kruppa, którzy nie podpisali adresu do pani Krupp, natychmiast wydalono.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przywódcy czeskiej szlachty konferowali wczoraj z zastępcami Miroszechów w sprawie wyłączenia prowizoryum budżetowego z pod obstrukcyi. Układy nie doprowadziły do żadnego konkretnego wyniku.

Wiedeń. (Tel. B. k.). Komisya klubu czeskiego, wybrana dla wypracowania elaboratu czeskiego, obradowała wczoraj nad projektami pp. Herolda, Ziczka, Kramarza, Prokopa, Gregra. Uchwalono wziąć za podstawę projekt Kramarza, a uzupełnić go z innych projektów. Wybrano subkomitet dla ostatecznego zredagowania elaboratu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Krążą pogłoski, że obie parlamentarne frakcyje ruskie obradują nad utworzeniem jednolitego klubu ruskiego.

Wiadomości bieżące.

— **Linia telefoniczna** z Wiednia przzerwana od wczoraj popoł. między Bielskiem a Wiedniem.

— **W sprawie miejskiej Kasy oszczędności** udaje się dziś ponownie deputacya Rady m. Lwowa do namiestnika hr. Pinińskiego.

— **Dzisiejszy koncert „Lutni”** w sali lwowskiej Filharmonii budzi żywe zainteresowanie z powodu zapowiedzianego wykonania prześlicznej ody symfonicznej na kwartet męski, wielką orkiestrę i solę tenorową, mianowicie Felice Davida „Pustyni”.

— **Stypendya krajowe.** Wydział krajowy nadał począwszy od r. szk. 1902/3 aż do ukończenia nauk stypendya z funduszu krajowego po 600 koron rocznie: Henrykowi Dudekowi, słuchaczowi V. roku inżynierji; Kazimierzowi Sawickiemu, słuchaczowi IV. roku inżynierji; Włodzimierzowi Bartoszewi, słuchaczowi III. roku inżynierji; oraz Stanisławowi Drożdżowi, słuchaczowi II. roku inżynierji w tutejszej politechnice. Stypendya te przyznane zostały pod warunkiem, że stypendyści po skończeniu nauk wstąpią do służby w krajowym biurze melioracyjnem, w przeciwnym razie muszą zwrócić funduszowi krajowemu pobrane kwoty stypendyjne.

— **P. Modrzejewska** wystąpi, ulegając prośbom dyrekcji, po raz nieodwołalnie ostatni w niedzielę w „Makbecie”; będzie to przedstawienie popularne, po cenach zwykłych. Dziś znakomita artystka stwarza swą niezrównaną kreację: „Warszawiankę”. We wtorek wyjedzie p. Modrzejewska w Poznańskie, gdzie spędzi święta.

— **P. Gustaw Fiszer** daje w niedzielę 14 bm. trzeci wieczór humorystyczny w sali Sokoła. Program zupełnie odmienny podają afisze. Bilety od dnia dzisiejszego sprzedaje cukiernia Bienieckiego.

□ **Przemyśl.** (*Wystawa mleczarska*). W mieście naszym odbędzie się w dnach 28 lutego i 1 marca r. 1903 wystawa mleczarska. (Przedmioty: wyroby mleczarskie, maszyny, narzędzia, opakowanie). Blizszych danych udziela sekretaryat oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu.

□ **Kałuż.** (*Pościech*). Młodzieniec p. Maksymilian Izidor Kern *recte* Gruenberg skarży się na starostwo w Kałużu, że mu dotychczas na wniesioną przed 5 miesiącami prośbę o metrykę nie odpowiedziało i metryki nie wydało. Brak metryki nie pozwala panu G. na zapisanie się do jakiegokolwiek zakładu naukowego.

□ **Gorlice.** (*Z poczty*). Z dniem 16 b. m. dyrekcyja zaprowadza przy urzędzie pocztowym w Bopicy ruskiej tygodniowo sześciogodzinową służbę drugiego listonosza wiejskiego dla miejscowości Sekowa, Stary Rychwałdu. Z tego powodu miejscowości Sekowa i Stary zostają wydzielone z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Gorlicach, a przydzielone do urzędu pocztowego w Bopicy ruskiej.

□ **Nisko.** (*Telegraf w Pysznicy*). Z dniem 16 b. m. otwartą zostanie w Pysznicy (powiat Nisko) przy stniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

□ **Stanisławów.** Dyrekcyja kolei państwowej uprasza nas o umieszczenie następującego pisma: W numerze 577 *Słowa Polskiego* z dnia 30 listopada 1902 na stronie 4 pod napisem „Konduktora kolejowego p. Jana Zubika itd.” przytoczono, jakoby z winy dyrekcyi kolejowej był od 4 miesięcy pozbawionym wszelkich środków utrzymania. Celem sprostowania tej notatki podaje się do wiadomości, że konduktor Zubik w nocy z 2 na 3 maja br. rzeczywiście spadł ze stopnia wagonu osobowego przy pociągu nr. 314 w Chryplinie, że jednakowoż wskutek tego wypadku służby wcale nie przerwał i dopiero, gdy z powodu w wysokim stopniu nieprzystoitego zachowania się wobec samotnie podróżującej kobiety, właśnie owej krytycznej nocy, w dniu 12 maja br. zasuspendowany został, zgłosił ów wypadek bezpośrednio, w zakładzie ubezpieczeń od wypadku austr. kolei w Wiedniu. Z powodu zawieszenia w urzędzie należała się p. Zubikowi w myśl przepisów służbowych połowa poborów; gdy jednakże wystąpił z pretensjami o odszkodowanie z powodu wyżej wspomnianego wypadku, należało mu wedle przepisów pragmatyki służbowej wszelkie pobory po upływie 6 tygodni od dnia wypadku zastanowić, ze względu na możliwość przyznania renty przez zakład ubezpieczeń w Wiedniu. Sprawa o odszkodowanie toczy się w wymienionym zakładzie ubezpieczeń, a z powodu przewinienia służbowego wdrożyła dyrekcyja kolei państwowej przeciw p. Zubikowi śledztwo dyscyplinarne, które z powodu podejrzanego zachowania się p. Zubika, mimo kilkakrotnych oględzin lekarskich, nie mogło być dotychczas ukończone.

○ **Dymisya Raczkowskiego.** Petersburski korespondent *Czasu* komunikuje następujące szczegóły o dymisji Raczkowskiego, który był dyrektorem tajnej policyi rosyjskiej na całą zachodnią Europę z siedziskiem w Paryżu. Rzeczywiście Raczkowski zapytany o dr. Philippe'a (słynny hypnotyzysta, który miał wielki wpływ na cara), wydał o nim bardzo niepoehlebłą opinię. Nie to jednak było bezpośrednią przyczyną jego dymisji. Oprócz sprawowania obowiązków naczelnika „ochrony” w Paryżu, był Raczkowski delegowany do ambasady rosyjskiej w Paryżu w charakterze urzędnika do szeregów poruczeń ministerstwa spraw wewnętrznych i miał sobie powierzonym prowadzenie różnych ważnych spraw, niewchodzących w zakres atrybucyj ambasadora. Tak np. Raczkowski uwiązał w swoim czasie bezpośrednio pertraktacje w sprawie utworzenia nuncjatury w Petersburgu, sprawy, która była głównym powodem upadku ministra spraw wewnętrznych Goremykina, a nawet miał w tej sprawie prywatne posłuchanie u papieża. W ostatnich zaś czasach Raczkowski zaczął już działać na

własną rękę, starając się przeprowadzić — bez wiedzy ministerstwa spraw zagranicznych — rozmaite kombinacje, mające na celu w interesie Rosyi zbliżenie się Francyi do Niemiec; ale robota jego, aczkolwiek bardzo sprytnie prowadzona została wykrytą i Raczkowski na specjalne ządanie ministra spraw zagranicznych hr. Lambdorffa został usunięty z zajmowanej posady za działalność na szkodę państwa. Dr. Philippe'a, o ile mi wiadomo, w Liwadi już rzeczywiście nie ma. Jest to ex profesor jednego z uniwersytetów francuskich, sędownie dwa razy karany za nieprzestrzeganie przepisów o leczeniu hypnotyzmem. W opowiadaniu o jego zadziwiających praktykach jest bądź co bądź dużo przesady.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 6 grudnia br.: Marya Kuc, 14 miesięcy, błonica, dyfterya; Agnieszka Dziekan, niezwo urodzona, poronienie; Jan Wos, lat 3, błonica, dyfterya; Julia Szpala, lat 50, krwotok mózgowy; Katarzyna Bozoniewska, niezwo urodzona, poronienie; Michalina Sliwińska, córka sirażnika miejskiego, lat 8, zapalenie mózgu; Janina Szmoniewska, córka telegrafisty kolei państwowej, 6 miesięcy, katar kiszek; Józef Herman Reiss, syn zarobnika, lat dwa, gruźlica opon mózgowych; Sabel Enes, żona faktora, lat 80, uwiąd schyłkowy; Jonas Chuwales, tragicz, lat 41, gruźlica płuc; Chani Biurel, niezwo urodzona, poronienie; Herch Hartmann, lat 55, wada serca; Anna Sandeck, żona Pakiera, lat 26, gruźlica płuc i krtani; Katarzyna Sitarz, wdowa po oficyalscie prywatnym, lat 63, wada serca, zwyrodnienie mięśnia sercowego; Leontyna Ciryń, córka technologa, lat 3, gruźlica opon mózgowych; Antonina Stolińska, żona majstra stolarskiego, lat 5, ropnica; Marya Kretter, córka majstra szewskiego, 13 dni, brak sił żywotnych; Teodozja Kardasz, niezwo urodzona, poronienie; Walerya Złomkowska, córka majstra szewskiego, niezwo urodzona, poronienie; Anna Dulna, niezwo urodzona, poronienie; Marya Kruczkowska, lat 45, rozedma płuc i katar jelit. Razem 15 wypadków śmierci naturalnej, oraz 7 wypadków poronienia.

Dnia 7 grudnia b. r.: Zofia Chmielowska, córka przedsiębiorcy, 5 miesięcy, zapalenie płuc; Eli sz Czupran, lat 70, uwiąd schyłkowy, zapalenie otrzewnej; Katarzyna Serwatka, lat 29, wada serca; Adam Chudzik, syn ogrodnika, 6 tygodni, brak sił żywotnych; dr. Józef Bloński, starszy radca dyrekcyi skarbu, lat 53, zapalenie osierdzia; Schneidia Neumann-Kantorowicz, córka żebraka, lat 6 i pół, poparzenie przypadkowe; Blume Ballaban, dozorca przy domu, lat 80, uwiąd starczy. Razem 6 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek śmierci przypadkowej skutkiem poparzenia.

Dnia 8 grudnia br.: Anna Katarzyna z Czepilów Sworun-Rogutowa, lat 40, gruźlica płuc; Albert Bernard Wachtel, syn kupca, lat 3 i pół, szkarlatyna; Mariem Estern Bahane, bez zatrudnienia, lat 50, zapalenie płuc; Tekla Müller, lat 8, zapalenie płuc; Ryfka Urych, zarobnica, lat 50, zapalenie płuc; Witold Podgórski, syn konduktora kolei państwowych, siedm miesięcy, drgawki; Julia Łata, lat 40, gruźlica płuc; Torfyn Szwier, syn konduktora kolei państwowej, niezwo urodzony, poronienie; Marya Glowńska, córka szawczki, pół godziny, brak sił żywotnych; Kazimierz Czerwinski, ekskomarca i wywóz zwłok do Kalwaryi Zebrzydowskiej; Józef Kaute, emerytowany urzędnik, lat 68, uwiąd schyłkowy; Roza Lea Mund, przekupka, lat 77, wada serca; Józefa Johanna S hotz, zakonnica zgromadzenia sióstr Sakramentek, lat 57, zapalenie nerek przewlecone. Razem 13 wypadków śmierci naturalnej oraz 1 wypadek poronienia.

W Stanisławowie: Józefa Karabank, lat 54; Karolina z Dziadkiewicz Małko, lat 70.

W Jaremczu: Leokadya z Wolskich Skrzyńska, wdowa po kupcu, lat 84.

Do wiadomości Wydziału krajowego.

Po czemu jest sól w składach dawniej powiatowych, a obecnie krajowych? W odpowiedzi na to otrzymać można z pewnością tak w Wydziale krajowym, jak u wszystkich prezesów Rad powiatowych: po 11 centów (22 hal.) za topkę. Cena ta jest nawet wypisana wielkimi cyframi na szyldach sklepików, utrzymujących sól z ramienia Wydziału krajowego. Tymczasem, mimo zapewnień na papierze i szyldach, zdaje się, że im dalej od gmachu Wydziału krajowego znajduje się jakiś skład soli krajowej, tem droższą jest topka soli. U nas, w Siemawie, wypadła topka na 14 do 15 centów i to jeszcze musimy być wdzięczni, jeżeli ją dostaniemy. Panowie hurtownicy: Oziar Moritz, podobno silnie protegowany, z Jarosławia, i jego filialiści: Meilech Langsam i Ch. Belz w Siemawie, tłumaczą się tem, że z powodu jakiegoś zastój w salinach, soli nie ma, muszą tedy oszczędzać, aby mieć sól dla ludzi wiejskich i z tej przyczyny już o g. 5 wieczorem skład przed nosem kupujących zamykają. Wieśniak

Zanim dojdę do tej ponętnej posady, uprzyjemniam sobie, jak mogę długie chwile oczekiwania: Wraz ze mną pracuje dużo panien... są i wcale nie brzydkie, a przytem nie płochliwe i nie interesowne... mam dla nich tylko 50 fr.! Miłość potrafi na lepiej ukłócić smutki ludzkości.

To przemówienie przesiątkie jest sceptycyzmem. Nie można dowierzać apostołom o zbyt białych rękach i perfumowanych wąsach.

I powstał trzeci anabaptysta (młody człowiek, śladu o doniosłym głosie; miał w sobie coś egzotycznego) i rzekł:

— Nazywam się wiehrabia Clarens, zdałem bakaureat. Byłem czas jakiś na Kubie dla regulowania mojego spadku. Przyjrzałem się na własne oczy barbarzyństwu kapitalistycznej formy władania i powróciwszy do Francyi, poprzysiąłem sobie poświęcić się kwestyi społecznej. Ale czegoż się chwycić? Próbowałem dostać się do jakiegoś handlowego domu; zewsząd odprowadzono mnie z niczem, lub kazano czekać... Wkońcu, po niezliczonych staraniach, dostałem się do banku na pisarszyka z pensją 60 fr. na miesiąc. Po kilku tygodniach obrzydł mi mój zawód, nie z powodu lichego wynagrodzenia, lecz dla konieczności stykania się z tylu ludźmi o poziomych instynktach, ludźmi, nie troszczącymi się o rozwój ludzkości. Ani ideału, ani religii, nie, tylko

zaś żaden nie dostanie soli, jeżeli równocześnie nie kupi cebuli, mydła lub nafty, bez względu na to, czy mu to potrzebne w tej chwili lub nie. Jeden kilogram cebuli kosztuje w każdym innym sklepie lub u przekupniów 5 et., wieśniak zaś zmuszony kupować u hurtownika soli, płaci tam 8 centów i to za nadpsutą w połowie cebulę. Tak samo płaci podwójnie za naftę i mydło. W taki tedy sposób wymusza się na ludzie wyższe ceny za sól pod pozorem wyższych cen za inne towary.

Dodać muszę także, że straż skarbową doniosła już o tym wypadku władzom wyższym z tego powodu, że brak soli wogóle, a do tego takie nadużycia zmuszają ludność wiejską, mieszkającą bliżej granicy rosyjskiej, do przemycania z Rosyi soli kamiennej o połowę tańszej, niż nasza.

Doniosłość tego wypadku nie kończy się jednak na tem, że sól dla tutejszych mieszkańców jest droższą. Wiadomo bowiem powszechnie, że rząd rosyjski stara się o to, aby swojej ludności wiejskiej, mieszkającej wzdłuż granicy galicyjskiej dogadzać. Daje tedy wieśniakom wolny wyrąb w lasach państw polskich, ubezpiecza ich budowle w podatkach tak, że chłop tańszy — a róż c naszym mówić — nie wie często o tem, że on sobie sam płaci asekurację. Gdy wybuchnie pożar, zjeżdża zaraz urzędnik i wypłaca zdunionemu chłopu nieraz wyższą premię, aniżeli była rzeczywista wartość spalonego obiektu — tem więcej, że prawie każdy zapobiegliwszy, a raczej chytrzejszy wieśniak, mając wolny wyrąb w lasach pańskich, ma na podwórzu swoim w zapasie tyle materyalu, że przy pomocy (w robociznie) sąsiadów, może się w kilka dni odbudować, a pieniądza chłowa do kieszeni.

W tym wolnym wyrębie, w tej na pozór bezpłatnej asekuracji i taniej soli widzi nasz chłopak lepsze rzady w Rosyi, aniżeli u nas. W tem mniemaniu utwierdziły go jeszcze niektóre mowy i gazetki ks. Stojałowskiego. Kiedy podnosił owe dogodnie warunki bytu w Rosyi — a czy słamazarna administracya solą w Wydziale krajowym ma również popierać tę tendencję rządu rosyjskiego i ks. Stojałowskiego?

Jeżeli Wydział krajowy objął sprzedaż soli, to niech wie, komu powierza sprzedaż i niech utrzymuje jakąś kontrolę przez urzędników Rad powiatowych.

Świadkami, a raczej poszkodowanymi w tej sprawie, są: Wasyl Żuk (były wójt) i Kost Zielinka z Dobry, Wasyl Duda z Dobezy, Iwan Deput i Olech Głowa z Dybkowa, a nawet policyant miejski w Siemawie, Dmytro Dynak, i inni.

Dziwna to gospodarka, gdzie ucho nadstawia, pełno skarg i utyskiwań; żalą się kupcy i konsumenci, chrześcianie i żydzi. A taki stan trwa już od dziesięciu lat. Możeby już czas był wprowadzić do tej agendy więcej energii, znuastwa i ludu.

Rozmaitości.

× **Blizniacy.** Przed sędzią Doyle'm w Chicago stawali blizniacy (d. 9. listopada b. r.) John i James Power. Żona Johna zaskarżyła go o opuszczenie jej. Kiedy policyanci udali się do ich mieszkania, by aresztować oskarżonego, ujrzeli obu braci tak do siebie podobnych, że niemożliwą rzeczą było ich rozróżnić, a że żaden z nich nie chciał się przyznać, iż jest poszukiwanym, przeto aresztowano obu. Blizniacy także wobec sędziego nie chcieli się przyznać: dopiero kiedy sędzia zagroził, że obywateli odda sądowi wyższemu, dali mu żądane wyjaśnienie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. K. S. Stryj. Z propozycyi Sz. Pana nie możemy korzystać. Gdyby jednakże Szan. Pan mógł nam dostarczyć niekiedy odpowiedniego artykułu w ważniejszych sprawach miejscowych, byłibysmy Mu wdzięczni.

P. M. Ger Grafologa w redakcyi nie mamy. Tow. sztuk pięknych przyjmie, jak sądzimy, każde dobre dzieło sztuki.

zapamiętały egoizm, nierównany kult dla własnej osoby. Jedynym marzeniem tych panów z banku jest mieć ubranie od pierwszorzędnego krawca i modne krawatki. Te wydutki pochłaniają wszystkie ich oszczędności. Pokazawszy się w „Folies-Bergères” w ładnie strojonych smokingach, sądzą, że wypełnili swoje obowiązki względem społeczeństwa; nie przychodzi im nigdy na myśl, że lud ginie z zimna i głodu...

Zdaje mi się, że wiehrabia Clarens trochę przesadza; w każdym razie sądzi zbyt ogólnikowo...

I powstał czwarty anabaptysta i rzekł: — Nazywam się Jan Dupony. Wmieszałem się między robotników, ażeby poznać stan ich duszy. Przekonałem się, że płace są nie wystarczające dla wyżywienia rodziny. Prosty robotnik w warsztatach, w których pracowałem, pobierał 3.50 fr. dziennie, majster ciesielski 5.50 fr. Inżynier dostawał 25.000 fr. rocznie. Przychodził o jedenastej, wychodził o czwartej. Myśmy zaczęli dzień o siódmej z rana, a o siódmej wieczorem praca trwała jeszcze. Urządziłszy niedzielowanie, (strajk) inżynier zwyciężył...

(D. n.)

12

ADOLF BRISSON.

FLORA BONHEUR.

(Ciąg dalszy).

I powstał drugi anabaptysta (przystojny chłopak, o aksamitnych oczach i ładnej bródce) i rzekł: — Nazywam się Robert Aubly. Złożyłem bakaureat. Postarałem się o miejsce kupczyka, w składzie towarów bławatnych. Nie bez trudności znalazłem zajęcie, bo podaż pracowników jest wielką. Ostatecznie zostałem przyjęty. Przeznaczono mnie do działu ekspedycyi na prowincję. Praca moja polega na zawiązywaniu przesyłek, na przyklepaniu napisów i na liczeniu pakunków. Zajęcie nie zabawne, nie wymagające najmniejszego wysiłku umysłowego. Dostaję 50 fr. miesięcznie i życie. Moi koledzy wraz ze mną są kolektywistami; nie wyznajemy jednak głośno naszych zapatrywań, wiedząc, iż natychmiast by nas za nie wyrzucano. Zresztą jestem pewny, że komu się uda wypłynąć na wierzch, ten zmieni swoje przekonania... Subjekci, którzy pobierają 300 fr. miesięcznie, prawie już nie są socjalistami; ci co dostają 500 fr. stają się oportunistami, a szefowie całego działu, którzy zarabiają rocznie 80.000 fr. należą do zagorzałych reakcyonistów...

